

CZYŻ nie lubimy plastyki?

Ślepy zaułek

„Wszystko już jest i to co było, i to co będzie, się zdarzyło”. Artystom pozostało tylko przetwarzanie pomysłów ostatniej awangardy lub kompilacja motywów z przeszłości.

TAKI smutny obraz sztuki ukazują otwarte niedawno wystawy rzeźby. W Galerii Starej BWA do końca maja swoje prace prezentuje Małgorzata Turewicz. Dzieła warszawskiej rzeźbiarki są skrajnie konceptualne. Z różnych gatunków metali, syntetycznych, zamkniętych w sobie form, mamy odczytać „energię jednoczącą poszczególne elementy zjawiania się bytu”. I to wszystko w kontekście „Chińczyka” - popularnej gry towarzyskiej, bo tak właśnie artystka zatytułowała swoją główną pracę. Autorka usunęła każdy detal, na którym mogłaby oprzeć się nasza wyobraźnia czy wrażliwość. Czysty intelekt. Kilka tomów filozofii Leibniza, średniowieczna alchemia i słownik symboli - tylko to może nam pomóc w rozszyfrowaniu tej enigmy. Nic dziwnego, że ślizgamy się po gładkiej powierzchni przedmiotów, powtarzając w myśli podtytuł „Chińczyka”: „Człowieku nie irytuj się”.

BEZSKUTECZNY wysiłek intelektualny rodzi obojętność. Obojętnie przechodzimy również obok przedmiotów zbyt prostych. Wystawa prac Andrzeja Krawczaka jest niemal pozbawiona indywidualności. Rzeźba jest dobra warsztatowo i nawet może się podobać. Nie są to jednak dzieła twórcze, lecz zestawienie motywów zaczerpniętych z abstrakcji organicznej Arpa, ołtarzy Beresia i wielu innych, znanych prac. Obok rzeźby wiszą obrazy abstrakcyjne, które dosłownością przewyższają niejedyn obraz realistyczny. Czytamy tytuł „Afryka” i widzimy wzorki kenijskich batików na czarnym tle. Nazwie „Kanada” odpowiada śnieg i indiańskie szlaczki. Wszystko jest proste i aż banalne, o czym można się przekonać do końca maja, odwiedzając na Starym Mieście Galerię NN.

Z jednej strony przerafinowanie umierającej awangardy, z drugiej intelektualna miatłkość kompilacji. Obydwa kierunki są ślepym zaułkiem.

I nic wymyślić już nie można?

24 V 93

Kunew Lubelski

(Czyż)